

PRO MEMORIA:

Z czasu mojej służby, jako oficer wywiadowczy przy I. Korpusie w Przemysłu podnoszę następujący fakt, mogący w dzisiejszych okolicznościach wzbudzić zainteresowanie:

W lecie r. 1906 t.j. podczas rewolucji, wybuchłej po wojnie japońskiej w Królestwie zjawił się u mnie w biurze nadkomisarz Straży Skarbowej, Czarniecki, przydzielony do Oddziału Wywiadowczego we Lwowie i oznajmił mi, że przychodzi w imieniu posła na Sejm p. Weisera z oświadczeniem, iż trzej panowie, tworzący bliższy komitet rewolucyjny w Królestwie po bezskutecznym usiłowaniu osiągnięcia audjencji u komendanta korpusu we Lwowie, chcieliby w ważnej sprawie politycznej uzyskać audjencję, te ułatwić udałem się do szefa sztabu Korpusu, pułk. Kanika z prośbą, by zechciał wyjednać u komendanta przesłuchanie. Po pewnych wahaniach, przekonany moim przedstawieniem udał się pułk. Kaniak do gen. Galgoczy i przedstawił mu prośbę panów komitetowych. Gen. Galgoczy, który z reguły nie wdawał się w żadne sprawy polityczne, zdecydował się jednako, zainteresowany bytnością tych panów - na przyjęcie tychże przez pułk. sztabu gen. Kanika. Ten ostatni oznaczył więc na godzinę popołudniową konferencję i polecił mi tych panów zaprosić.

Faktycznie przyszli wspomniani trzej panowie w towarzystwie nadkomisarza Czarnieckiego. Pułkownik Kanik oczekiwał ich wraz z kapitanem sztabu gen. Edmundem Hauszerm (obecnie generał ppor. W. P. i szefem Dep. IV MSWojsk. / i z podpisany m / kpt. Witwickim, który miał prowadzić protokół konferencji.

Trzej panowie z Królestwa przedstawili się jako: Pan Piłsudski, organizator wojskowy ruchu rewolucyjnego, p. Dr. Jodko, jako referent polityczny, a trzeci pan, którego nazwiska nie pamiętam, jako referent spraw finansowych i przedstawili następujące żądania:

1. Komitet rewolucyjny prosi, ażeby rząd austr. sprzedał im 70,000 karabinów wraz z odpowiednią amunicją,
2. Ażeby wolno było budować na terytorjum austriackim magazyny augmentacyjne i broni, ponieważ przedsięwzięcie podobne na terytorjum rosyjskim nie dawało gwarancji bezpieczeństwa,
3. Ażeby rząd austr. kierował się tolerancją, wobec zbiegów polskich z Królestwa i nie stosował do nich żadnych represji,
4. W końcu szef rządu austr. wydał enuncjację w sprawie lub w inny sposób / dyplomatyczny /, że ruchowi rewolucyjnemu, podniesionemu przez Polaków w Królestwie sprzyja i w razie potrzeby może dać poparcie.

Wzajemnie za to ofiarowują się panowie komitetowi dostarczyć dla sztabu gen. austriackiego wszelkich dokumentów wojskowych rosyjskich, odnoszących się do mobilizacji na wypadek wojny Austrii z Rosją.

Po protokularnem spisaniu powyższego oświadczenia oznajmił pułk. Kanik, że on osobiście nie jest kompetentnym do dania jakiegokolwiek odpowiedzi, ale zobowiązuje się protokoł konferencji przedłożyć w Wiedniu Szefowi Sztabu, gen. Hr. Beckowi. W tym celu omówiono rendez-vous na stacji w Oderbergu / Boguminie /, gdzie pułk. Kanik po powrocie z Wiednia miał im dać stanowczą odpowiedź.

Podróż pułk. Kanika do Wiednia nie odniosła pożądanego skutku. Wprawdzie sztab gen. był ofertą komite tu rewolucyjnego zachwycony i skłaniał się do przychylenia się ich żądaniom, jednakowoż sprzeciwił się temu stanowczo ówczesny minister spraw zagranicznych, hr. Holuchowski, twierdząc, że zależeć mu musi na dobrych stosunkach z rządem rosyjskim.

Stosownie do umowy spotkał się pułk. Kanik z panami komitetowymi w Boguminie i oświadczył im tam decyzję, zapisał w tym względzie we Wiedniu, poczem po uprzejmem pożegnaniu panowie się rozjechali.

Nadmieniam jeszcze, że z polecenia pułk. Kanika zająłem się wieczór po konferencji w Przemyślu urządzeniem skromnego przyjęcia na cześć panów komitetowych, którzy nas faktycznie swoją obecnością zaszczylili. Przy tej sposobności danem nam było wszystkim uczestnikom omawiać przyszłe stosunki wyzwalającej się Polski, co nam tem łatwiej przyszło, albowiem z wyjątkiem pułk. Kanika /Czecha/ my wszyscy oficerowie austr. tam obecni byliśmy Polakami. Nastroj więc był b. serdeczny.

Wypadek powyższy, świadczący, że Naczelnik Państwa już podówczas, t. j. przed 13 laty myślał i pracował dla wyzwolenia Ojczyzny, podnoszę także w tym celu, ażeby udowodnić, że i my, austriaccy oficerowie, narodowości polskiej, czuliśmy się dobrymi Polakami i nie uchyliłiśmy się od sposobności, mogącej pomóc przez sprawę narodową.

Lwów, dn. 28 listopada 1919 r.

/-/ Walerjan Witwicki

emerytowany b.kpt.armji austr.

Naczelnemu Wodzowi